

O TYPACH POLSZCZYZNY REGIONALNEJ XVII WIEKU

Przez polszczyznę regionalną rozumiem tu nie gwary ludowe, ale mowę polskiej "inteligencji" XVII w., tj. wykształconej części szlachty i mieszczaństwa. Był to w zasadzie ogólnopolski język literacki, mający jednak - różne w różnych stronach Rzeczypospolitej - dość silne zabarwienie lokalne, niewątpliwie dużo silniejsze niż wymowa naszej dzisiejszej inteligencji (...).

Najdawniej chyba zdano sobie u nas sprawę z istnienia w w. XVII specyficznej polszczyzny "kresowej" na podłożu ukraińskim (przede wszystkim "czerwono-ruskim"), która tak silnie wpłynęła z czasem na język ogólnopolski nawet w jego najpoprawniejszej postaci.
s.267

Ukraińszczyzna była w Polsce XVII w. językiem lepiej lub gorzej, ale bardzo powszechnie znanym w szerokich kołach szlachty bynajmniej nie kresowego pochodzenia, która jednak służyła wojskowo w tak licznych wojnach toczonych w XVII w. na ziemiach ukraińskich (...). W obrazku wierszowanym Zbigniewa Morsztyna *Kostyrowie wojskowi* towarzysze pancerni kłócąc się przy grze w karty przechodzą nagle na czystą prawie miejscami ukraińszczyznę. Nie była ona oczywiście mową samego autora, pochodzącego jak wszyscy Morsztynowie z rdzennej Małopolski. Morsztyn uchwycił po prostu fakt, że znaczna część wojska koronnego mówiła po polsku raczej od święta, a w mowie potocznej, np. w kłótni, łatwo wracała do języka ojczystego, tj. ukraińskiego. Nie powinna nas też mylić ilość ukrainizmów czy czysto ukraińskich zdań u tak rdzennie małopolskiego autora jak Waław Potocki. Ukraińszczyzna ta nie była tu na pewno elementem regionalnym (dialektem chłopów z niedalekich wsi łemkowskich Potocki się na pewno nie interesował), ale przejętym z zewnątrz, znanym mniej lub więcej ogółowi szlachty polskiej. Nie tylko zresztą szlachty, o czym świadczą ukraińskie partie np. w komedii *Z chłopą król*, powstałej chyba w krakowskim środowisku mieszczańskim.

s.268

Dla poznania regionalnych odmian rdzennej polszczyzny najwięcej materiału dostarczają nam szlacheccy i mieszczańscy pisarze małopolscy. Na czoło wybija się tu Waław Potocki, na którego pewne regionalizmy zwrócił uwagę H. Gaertner w JP XIX, 1934. (...) Tu przypomnę przede wszystkim, że te regionalizmy nie mają na ogół żadnej funkcji artystycznej, używa ich bowiem poeta zarówno w wierszach obrazujących stosunki na rodzinnym Podgórzu, jak i w *Wojnie chocimskiej*, nic przecież z Podgórzem podbeskidzkim nie mającej wspólnego. Pisał tak Potocki po prostu dlatego, że tak właśnie mówił.

Najbardziej charakterystyczne cechy fonetyczne występujące u tego poety, to:
1) podwajanie *s* (*sz*) i *r* w tych wyrazach, w których podwajają je gwary małopolskie (*do lassa*, *wieszsa*, *wiśsi* etc.); 2) typ *środa*, *źródło*, *uźrał*, *wyźrał* zamiast jedynie poprawnego w XVII w. *srzoda*, *uzrzał* lub *ujrzał* etc.; 3) regionalne, jak się zdaje, konsekwentne przejście dawnych grup *dźc*, *ćc* na *jc* (*plajca*, *zwajca*, *bojca* itp.), nie występujące w tym zakresie np. u Mazura Cnapiusa.

Poza tym uderza tu głównie regionalne słownictwo (*boisko, gacek, gunia, gurmana, paryja, plewić, haw, trzop, wyżni, nalepa, ostrężyna, żentyca* itd.).

Typ *środa, uźrał* nie występuje konsekwentnie już u żadnego innego pisarza małopolskiego. Podobnie jak dziś, panował on jednak i wtedy w południowo-małopolskich gwarach ludowych, o czym świadczą częste formy tego typu w siedemnastowiecznych księgach wiejskich z Podkarpacia, pisanych przez niedokształconych, "półinteligentów".
s.268-269

Utworami o niewątpliwie regionalnym charakterze krakowskim lub podkrakowskim są (wydane na nowo przez K. Badeckiego) fraszki i minucje sowizdrzalskie oraz komedie rybałtowskie.

Ich język w porównaniu z językiem Potockiego jest jednak o wiele mniej regionalny (oczywiście jeśli pominiemy dialektyzmy wprowadzane celowo dla wyśmiania chłopów lub Mazurów). Tak np. krakowscy pisarze mieszczańscy starannie unikają podwajania *s, sz, ś* i typu *środa, uźrał* (z wyjątkiem wyrazu *srebro, śrebro*, który już w XVI w. zdobył sobie prawo wyłączności w języku literackim w tej właśnie postaci). Wyjątkowo tylko zdarzy się któremuś *bossa* lub *niedozrałe gruszki*. Wyraźne tu ślady mazurzenia nie są oczywiście cechą wyłącznie małopolską. Bardziej regionalny jest za to typ *zającomech cybule sypał, bochwa zająca uszczwała, żechmy pijali*.
s.269

Pisma Potockiego i krakowska literatura mieszczańska dają nam obraz regionalnej polszczyzny małopolskiej dwóch typów: 1) z okolic Biecza, 2) z Krakowa i okolicy. Główną różnicę między tymi typami stanowiła, jak się zdaje, obecność w drugim z nich czasu przeszłego z *ch* wobec jego braku w typie pierwszym.

W obu wymienionych typach istniały samogłoski nosowe, wymawiane podobnie jak w dzisiejszej polszczyźnie kulturalnej (por. dość częste rymy jak *wstręty - dyjamenty*). Natomiast trzecią odmianę małopolskiej polszczyzny regionalnej cechował właśnie brak nosówki *ę* (potem zapewne też brak *ą*). (...) W JP XXX, 1950 zwróciłem uwagę, że rymów typu *biega - przysięga, wtedy - tędy* używało wielu poetów pochodzących z dzisiejszego obszaru północnomałopolskich gwar beznosówkowych lub z jego najbliższej okolicy (Kochowski, Andrzej Kochanowski, Korczyński, Petrycy, Morsztynowie, Jurkowski, Stanisławska etc.). Ponieważ poeci ci w większości pochodzili z dawnego województwa sandomierskiego lub byli z nim w jakiś sposób związani, nazwałem ich rymy typu *biega - przysięga* rymami sandomierskimi. Niewątpliwie na sejmikach województwa sandomierskiego panowała powszechnie wymowa *reka, zeby*, podobnie jak dziś jeszcze na targu w Miechowie czy Mielcu.

Regionalna polszczyzna mazowiecka przebija wyraźnie w słowniku Mazura Cnapiusa i w poemacie również Mazura, Borzymowskiego, *Nawigacja morska do Lubeka*. U pierwszego uderza przede wszystkim *e* pochylone w wyrazach jak *piersi, śmierć, dzierzak, ciernie* etc. Stan taki mamy i dziś w gwarach północnej Polski, podczas gdy dialekty południowo-zachodnie mają tu *e* jasne (choć pochylone w *sierp, wierzba* itp.). Druga cecha języka Cnapiusa, wyraźnie zgodna z dzisiejszymi dialektami Mazowsza, to *e* pochylone w bezokolicznikach typu *siedzieć, widzieć, wiedzieć*. (...)

Poemat Borzymowskiego już przez swoją treść mało dawał pola do użycia regionalizmów. Niemniej pewne cechy mazowieckie są tu całkiem oczywiste. Rymy mazurzące nie są naturalnie jakąś mazowiecką specjalnością. Spotykamy je często u poetów małopolskich, i to zarówno mieszczańskich, jak i szlacheckich. Za to wyraźnie północnopolskie są często używane przez poetę (też w nie rymowanym tytule, a więc nie dla rymu czy rytmu) formy *idziem, jedziem, prosim, nosim* etc. Północnopolskie są też formy *stojąły, stojeli*. Natomiast również

północnopolskie *chwieli* jest mniej typowe, bo występuje tu tylko w rymach *chwieli - mieli*, a w takich rymach mamy je i u mieszczańskich poetów krakowskich, choć żywej mowie małopolskiej typ *chwieli, grzeli, leli* jest do dziś zupełnie obcy. Mamy wreszcie u Borzymowskiego pewną ilość wyrazów typowych dla dzisiejszego lub dawniejszego dialektu mazowieckiego: *sierzchel* `sierść', *murawa, sarn* `rogacz', *zmietać, dopir lub dopier* (forma znana też z *Relacji mazowieckiej*), wreszcie *gajownicy* z dawno w Małopolsce zanikłym, a długo się trzymającym na Mazowszu przyrostkiem *-ew*.
s.270-271

Nie wiemy właściwie nic o wielkopolskiej polszczyźnie regionalnej w XVII w.
s.271

Śląski element gwarowy przegląda w pewnej mierze w poemacie Rozdzieńskiego *Officina ferraria*.
s.271

W wierszach mieszczan górnośląskich z XVII w., ogłoszonych przez A. Rombowskiego w Pam. Lit. XLII, 1951, znajdziemy tylko jedną śląską cechę, a mianowicie ślad wymowy *rzi*.
(...)

Więcej elementu regionalnego (raczej już gwarowego) zawiera dialog *Posel krotchwilny Mac Lac i rozmowa jego...* Mamy tu do dziś zachowane na Śląsku *wiesiele*, poza tym *chudak* (biedak), gen. plur. *klozek*, wreszcie *kieda* (kiedy).
s.272

Zdzisław Stieber, *O typach polszczyzny regionalnej XVII wieku*. W: *Świat językowy Słowian*. Warszawa 1974.